

WOJCIECH KOSIŃSKI*

„SERCE ŚWIATA” – MANHATTAN

"THE HEART OF THE WORLD" – MANHATTAN

Streszczenie

„Serce miasta” jest kapitalnym pojęciem badawczym i twórczym. Zawiera ono esencję wartości urbanistycznych. Przypomina o ponadczasowych wartościach miasta, które osiągnęły wyżyny w historii, a obecnie borykają się z trudnościami. Jednak kultura ponowoczesna wnosi w te wartości nowe życie i czyni je aktualnymi. Takie wartości w najwyższym stopniu osiąga nowojorski Manhattan, który dzięki nim może pretendować do pozycji urbanistycznego „serca świata”.

Słowa kluczowe: miasto, urbanistyka, architektura, piękno, kultura, historia, ponowoczesność, „serce”, Manhattan

Abstract

"The Heart of The City" is a great idea, both scientific as well artistic. It contains the essence of values concerning urbanism. It helps to remember about evergreen values of cities, which achieved high standards in the past, but nowadays they suffer difficulties, both functional and aesthetic. Hopefully the postmodern culture inserts inside those traditional values a new life, thus makes them useful. Those values rise a summit in the New Yorker Manhattan, which thanks to that can be nominated to position of "The Heart of The World".

Keywords: the city, urbanism, architecture, beauty, culture, history, postmodernity, Heart, Manhattan

* Dr hab. inż. arch. Wojciech Kosiński, prof. PK, Instytut Architektury Krajobrazu, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska.

W świetle założeń postawionych uczestnikom dyskusji na znakomicie sformułowany temat – „serce miasta” – można zaryzykować tezę, że w kategoriach właściwego nam dzisiaj wartościowania, najwspanialszym z nich, sercem świata jest nowojorski Manhattan.

W celu udowodnienia tak może paradoksalnej dla rasowego Europejczyka tezy należy starannie i rzetelnie przeanalizować, dlaczego indiański półwysep, oskrzydłony dwiema równoległymi rzekami wpadającymi do atlantyckiej zatoki (il. 1), szybko przekształcił się najpierw w Metropolis z filmu Fritza Langa, a następnie w globalną stolicę ponowoczesnej cywilizacji oraz kultury.

Poszukiwanie prawdy o „mieście z charakterem”, „mieście, które ma serce”, wreszcie o „mieście, które jest sercem większego organizmu przestrzennego” – dobrze jest rozpocząć od etymologii nazewnictwa. Słowo *manhattan* najbliższe jest brzmieniom w języku Indian Lenape określającym „wyspę wielu wzgórz” albo „marmurowe wzgórze”¹. Inne wzorce źródłosłowu określającego to miejsce można odnaleźć w dialekcie Indian subplemienia Lenape o nazwie Munsee: *manahachtanienk* – „miejsce wielkiego pijaństwa”, *manahatouh* – „miejsce, gdzie przygotowuje się drewno na łuki i strzały”, wreszcie *menatay* – po prostu „wyspa”².

Członkowie plemienia Lenape harmonijnie eksploatowali półwysep; w 1524 r. spotkali się pokojowo z pierwszym europejskim eksploratorem terenów dzisiejszego Manhattanu, Giovannim da Verrazzano z Italii, godnym następcą swego rodaka Marco Polo.

Jednak poetyka indiańskich ognisk i strzał szybko przeszła do historii pod brutalnymi ciosami i kulami europejskich kolonistów. Ostatnim wielkim z nich był ten, który rzeczywiście wykreował pierwsze prawdziwe „serce” Manhattanu (il. 2). Był nim kultowy komendant osady – miasteczka zwanego wówczas Nowy Amsterdam – holenderski oficer tyranizujący ludność burmistrz Peter Stuyvesant, obecnie znany raczej jako patron marki eleganckich papierosów. Wprawdzie w 1664 r. poddał on pod politycznym przymusem swoje miasto Brytyjczykom, którzy tu już pozostali *de facto* na zawsze – przemianowując je na Nowy York, ale wcześniej zdążył je uczynić bytem urbanistycznym z prawdziwego zdarzenia. Zasłynął zwłaszcza budową północnego umocnienia miasta, w formie równego, regularnego wału (por. ang. *wall* – ściana) od rzeki do rzeki w poprzek półwyspu.

Jest to dzisiaj oczywiście słynna ulica biznesu i luksusu, wążutka Wall Street, pierzejowana przestawnymi drapaczami chmur kolejnych generacji, jak np. *Art Déco* Tiffany, *vis-à-vis* modernistyczny Trump Tower, wreszcie najnowszy postmodernistyczny gigantycznej wysokości Deutsche Bank z publicznym atrium na całym parterze (il. 14).

Pierwsza urbanistyczna era Manhattanu ukazuje idealny kształt przypominający zarys serca, ale u góry, od północy, jest ono geometrycznie wyprostowane poprzez wspomniany obronny wał – *the wall* – Wall Street. Brytyjscy osadnicy dodatkowo ufortyfikowali miasteczko od strony południowo-zachodniego cypla, budując Fort Clinton z chroniącymi miasto do strony morza artyleryjskimi bateriami. Dziś jest tu wspaniały Battery Park, jedno z najpiękniejszych krajobrazowych, rekreacyjnych nabrzeży (ang. *waterfront*) na świecie, zwrócony swym frontem w kierunku Statui Wolności.

Owa genialna pod względem krajobrazowym i urbanistycznym – obok oczywiście wymowy ideowej – *Statue of Liberty* jest kolejnym bardzo ważnym motywem inspirującym do intelektualnego wywodu historyczno-kulturowego na temat Manhattanu jako „serca świata”. Wspaniała amerykańska *Liberty* to przecież tak naprawdę, francuska *Liberté*, dar sprezentowany przez miłującą Wolność Francję dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wdrażających najbardziej konsekwentnie idee Wolności, Równości i Braterstwa, dla których wcześniej Francuzi wywołali pionierską rewolucję, a potem ugruntowali w Europie jej zdobycze poprzez reformy napoleońskie.

Powoli więc zaczyna się klarować obraz ukazujący dlaczego i w jaki sposób „serce świata” – po Babilonie, Jerozolimie, Atenach, Rzymie, Paryżu, Berlinie i Londynie – przemieściło się na Manhattan. Nie wnikając w zagadnienia poza urbanistyczno-architektoniczne, można zaryzykować tezę, że przejął on to,

co najlepsze z tradycji w idiomie miast bliskowschodnich i europejskich, a dodał to co najznakomitsze wśród zdobyczy miasta nowoczesnego i ponowoczesnego.

Pamiętajmy, że nieopodal, w odległości 350 km równocześnie rozwijał się Waszyngton D.C., gdzie w znacznym stopniu nawiązywano wprost do klasycznych tradycji urbanistyczno-architektonicznych Rzymu, także naśladowanych w planie Wrena dla Londynu i w królewskich oraz cesarskich założeniach Paryża. Jednak budowniczowie Manhattanu, szanując ponadczasowy schemat urbanistycznej siatki akcentowanej i organicznie zmiękczonej, oraz – nie należy wahać się z zastosowaniem tego słowa – uznając „ducha” (*genius, spirit, esprit, Geist*) miasta tradycyjnego, zaryzykowali uczynienie radykalnego kroku naprzód.

Pomogło im w tym niewątpliwie także wybranie odpowiedniego unikalnego i pozytywnie „nie-samowitego” miejsca – malowniczego półwyspu o idealnej dla metropolii wielkości i relacjach krajobrazowych (ku południowi, wybrzeża rzek od wschodu i zachodu, morze od słonecznego południa), i – *last but not least* – ze skalistym podłożem.

Miasta limitowane w swym terytorialnym rozroście dzięki naturalnym barierom akwenów i stromych wzniesień (np. Rio) uzyskują ekscytującą motywację do budowania „ku środkowi do wnętrza”, przez co mają szanse stawać się w całości śródmieściami o zwartej, ekonomicznie wykorzystywanej tkance transportu, zabudowy i mądrze komponowanej zieleni. W ideowym sensie upodabniają się do historycznych miast warownych, do tej pory fascynujących logiczną zwartością i trafnym stosowaniem akcentów oraz zielonych depresji, z których ostatnim – absurdalnym z założenia – ale ekscytującym swą „wsobnością” właśnie, był otoczony murem Berlin Zachodni.

Wśród schematów miast historycznych najbardziej fizjograficznie pokrewny Manhattanowi był Milet, z tą jednak różnicą, że półwysep skierowany jest w przeciwną, mniej korzystną stronę, ku północy („odwrócone serce”). Inna była oczywiście skala, jednak generalna idea jest analogiczna. Historia sztuki budowy miast ukazuje wiele pięknych założeń urbanistycznych na skalistych półwyspach – z zasady są one wspaniałe; idea ta przeszła w dziedzinę projektowania zespołów turystycznych.

Jako isticie absurdalne można zakwalifikować krytyki wygłaszane na temat Manhattanu, potępiające jego jakoby nieludzki charakter. Jako kryteria dla takich argumentów wymieniane są m.in. ogrom, gigantyzm, ciasnota, zacienienie – pomroczość, brak przewietrzania – zaduch, spaliny, hałas, nieład, brud, niebezpieczeństwo, wielość zaburzająca poczucie tożsamości, betonowa dżungla. Można przypuszczać, że są to poglądy osób, które nie doświadczyły i nie odczuły Manhattanu z autopsji. Albo są to poglądy stronnicze o podtekście politycznym lub w innym sensie – promocja negatywna z pobudek konkurencyjnych albo jakichś innych, zdecydowanie nieobiektywnych. Ewentualnie są to negatywnie wyolbrzymione oceny odnośnie do Manhattanu sprzed początku lat 80. XX w., kiedy to nastąpił zdecydowany odwrót ku lepszemu.

Zauważmy, że był to okres tożsamy ze zmierzchem „ciężkiego” modernizmu na rzecz rozkwitu i rozwoju kultury ponowoczesnej. Można tę ewolucję porównać do uzdrawiania Manhattanu 100 lat wcześniej, gdy w miejsce nieco zbyt przytłoczonego charakterem przemysłowym, pozbawionego odpowiedniej zieleni miasta (il. 3) powstał m.in. Central Park jako widomy symbol ogólnego odwrotu od prymitywnego kapitalizmu rabunkowego, na rzecz bardziej wyrafinowanej gospodarki z podłożem społecznym, co nadało dalszy bieg rozwojowi miasta (il. 4).

Znakomitym przykładem i dowodem stałego polepszania się sytuacji w obrębie Manhattanu jest wybitny, przyjęty z końcem 2007 r. *New York City Plan 2030*, promowany przez wyjątkowo uzdolnionego, sprawnego i akceptowanego burmistrza Michaela R. Bloomberga. Będzie on polegał zwłaszcza na uszlachetnieniu północnych obszarów zaniedbanej tkanki urbanistycznej Manhattanu, sprzyjającej pogorszeniu samopoczucia mieszkańców i wywołującej niepożądane zjawiska społeczne. Projekt 2030 ma w założeniu – jak w „wielkich” przedsięwzięciach socjurbanistycznych z przeszłości – dokonać sanacji,

czyli uzdrowienia zjawisk ludzkich za pomocą zabiegów urbanistycznych. W tym celu w części północnej, „ładowej” zostaną przedłużone słynne Aleje (*Avenue*), które otrzymają standardy porównywalne z odcinkami eleganckiego środkowego Manhattanu. Powstanie więc wiązka „elementów krystalizujących miasto”³, co dzięki którym cała północna dzielnica będzie stopniowo „obrasła wartościami”, tak aby do 2030 r. nierówności przestrzenne i społeczne zostały zażegnane. Można pozazdrościć, zwłaszcza wobec braku planu Krakowa.

Należy tu wytłumaczyć, dlaczego tylko Manhattan, a nie cały Nowy Jork jest przywołany jako „serce” współczesnego świata. Otóż jest on całkowicie innym bytem urbanistycznym niż reszta Nowego Jorku, niż inne miasta północno- i południowoamerykańskie; jest diametralnie inny niż jakiegokolwiek miejsce urbanistyczne na Ziemi.

W najprostszycy pragmatycznych kalkulacjach można przedstawić Manhattan jako jednostkę miejską najgęściej zaludnioną w skali światowej (27 300 mieszkańców/km² = 70 600 mieszkańców/milę²)⁴. Jest również najbogatszą jednostką miejską w świecie w przeliczeniu na tzw. głowę ludności⁵. Należy też uświadomić sobie, że Manhattan posiada niewspółmiernie więcej wobec innych jednostek miejskich usług ściągających przyjezdnych, zarówno pracowników spoza Manhattanu, jak też przybyszów – klientów. Generuje to i stwarza dodatkową niesamowitą, nieporównywalną z klasycznymi miastami „gęstość” społeczną.

Stosownie do niezmiennej od początku ambicji pionierów osadnictwa na Manhattanie i rosnącej ich świadomości szans dla koncepcji rozwoju supermetropolitalnego Manhattan z małego „serduszka” wykreowanego przez „północnych konkwestatorów” (ok. 1650, il. 2) stał się w ciągu 150 lat organizmem w zasadzie już pełnej wielkości pod względem obrysu całościowej postaci (ok. 1800, il. 3). W ciągu następnych kilkudziesięciu lat tkanka wypełniała się, a dzięki sanacji z utworzeniem Central Parku na czele (projekt po 1850 r. – Olmsted, realizacja i pierwsze obiekty architektoniczne po 1860 r. – Vaux) metropolia jeszcze bardziej zbliżyła się do doskonałości (il. 4).

Na Manhattanie trwa od wielu dziesięcioleci wspaniały wyścig o wyższe i piękniejsze budynki (il. 5). Można wyróżnić główne generacje drapaczy: eklektyczny na przełomie XIX i XX w. który pozostawił dzieła o iście niesamowitej koronkowej dekoracyjnej tkance kilkudziesięciopiętrowych kamiennych fasad (Woolworth i in.) Art Déco z niezrównanej piękności Chryslerem będącym przejściowo najwyższą budowlą na świecie (il. 5). Następnie modernizm od Empire (il. 5) poprzez Rockefeller Center (il. 11, 12, 13) aż do późnego schyłkowego tzw. późnego modernizmu zaznaczonego tragicznym World Trade Center. Jego przerażające zniszczenie (il. 22) dało impuls do ponowoczesnych przemyśleń i dyskusji odnośnie do sposobu działań w „sercu świata” w warunkach równoważenia rozwoju (il. 23).

Jako dominanty w sensie wielkich zespołów urbanistycznych nadal królują (il. 6): Dolny (*Lower*) Manhattan na podłożu pierwotnego „serduszka”, będący swoistą historyczną „Starówką” z gigantycznymi drapaczami chmur i wąskimi ulicami oraz początkiem Broadwayu (il. 9, 10, 21), oraz Środkowy (*Middle*) Manhattan w rejonie Central Parku, napięty wzdłuż wielkich alej: Piątej, Szóstej, Medison Avenue, Park Avenue i Lexington. Pozostałe obszary Manhattanu są mniej wybitne, ale mają identyczną jak całość miasta gęstą normatywną siatkę alej i ulic. Te ostatnie są numerowane zamiast nazywania imionami własnymi co daje łatwość orientacji w tej gigantycznej siatce. Natomiast placyki skrzyżowań posiadają w dużej mierze imiona własne, jako nazwy pomocnicze, nadające w pewnym sensie charakter nastroju zbliżony do europejskiego.

Jedną z najbardziej istotnych przyczyn niezwykłego powodzenia Manhattanu jest właśnie jego „tajemnicze” i działające na podświadomość użytkownika nawiązanie do miasta europejskiego, pomimo pozornie zupełnie innej scenerii. Sprawa jest jednak znacznie poważniejsza i głębsza niż nazewnictwo placyków.

Dla niektórych opiniodawców kontrowersyjną, ale niewątpliwie genialną zasadą metropolitalną wdrożoną najbardziej konsekwentnie właśnie na Manhattanie jest pełne zabudowywanie kwartałów bez wewnętrznych ogrodów i podwórek. Często bowiem cały kwartał jest zajęty przez jeden megabudynek, np. drapacz chmur. W tej sytuacji marzenia o śródblokowym ogródku byłyby absurdalne. Dlatego budowniczości od początku rozwiązywali zapotrzebowanie na zieleni poprzez parki publiczne. „Od zawsze” idealnym miejscem rekreacji były otaczające miasto ogólnodostępne wybrzeża – jest to coraz bardziej kulturowane, a ponowoczesna idea zrównoważonego rozwoju sprzyja temu znakomicie.

W miarę zagęszczania zabudowy, nadeszło zapotrzebowanie na parki śródmiejskie. Ważną rolę w tej mierze pełni od stulecia uniwersytecki Park/Plac Waszyngtona (il. 3, 16), od którego zaczynają się słynna Pięta Aleja i zarazem Środkowy Manhattan, a bliskość kultowego jazz-klubu Blue Note wzbogaca klientelę akademicką o postaci z artystowskiej cyganerii.

Wspominanym – najczęściej nie bez przyczyny – jest także w tej mierze Central Park, stale ewoluujący ku lepszemu już równo półtora wieku (1858–2008, il. 15). Imponująca jest sieć parków miejskich Manhattanu, dająca permanentną rekreację – nawet wymuszoną, po przejściu kilku kwartałów i ulic. Większość ma swój niepowtarzalny charakter, z udziałem zarówno wspaniałej zieleni, jak też dzieł sztuki – kilka cieszy się ogromną renomą.

Do takich należy City Hall Park, oczywiście w pobliżu Ratusza, Bryant Park opodal miejskiej Biblioteki przyciągający intelektualistów różnych generacji, ras i narodowości (il. 19), wreszcie wieloużytkowy Union Plac/Park Unii (*Union Square/Park*) pełniący zarówno funkcję targową, jak i rekreacyjną oraz publiczną – niezwykle popularny i gwarny nawet w takim kontekście, jak przestrzenie publiczne Manhattanu.

Do takich należy zwłaszcza najbardziej centralny punkt miasta – Times Square (il. 20) – łączący w niezrównanym zagęszczeniu funkcje centrum biznesu, wysokiej kultury (tetry, muzea) i gwarne życie towarzyskie (lokale gastronomiczne i rozrywkowe). Kreatywne i nieco heurystyczne przemieszanie funkcji przy bezwzględnej kontroli, pomimo pozornego luzu, jest na tym przykładzie tajemnicą *genius loci* Manhattanu.

Kontrapunktem w dziedzinie przestrzeni publicznej, spokojnym i dystygowanym, ale dostępnym dla wszystkich jest Lincoln Center (il. 7, 8, 17), wielkie i ambitne założenie z lat 50./60. XX w. – agora otoczona światowej sławy obiektami kultury: Metropolitalną Operą, Filharmonią i Teatrem oraz sąsiadującą z najśłynniejszą w świecie Akademią Muzyczną Julliarda.

Dotknięcie muzyki klasycznej pozwala zakończyć niniejszy szkic – zamiast akademickiej konkluzji, – przypomnieniem znaczenia dwóch sławnych utworów symfonicznych będących twórczymi zapisami dokumentującymi spotkania oraz wzajemne przenikanie kultur europejskiej i amerykańskiej.

Symfonia z Nowego Świata Antoniego Dworzaka, czeskiego kompozytora i profesora konserwatorium w Nowym Jorku jest wspaniałym wyrazem czynnego zainteresowania artysty „korespondencją sztuk” amerykańskiej i europejskiej. Stanowi utwór programowy ukazujący wartości oraz wielkość Ameryki Północnej, od romantycznego folkloru pionierów po pragmatyczną dynamikę i tempo życia wielkomiejskiego.

Amerykanin w Paryżu George’a Gershwina jest hołdem nowojorskiego artysty (pochodzenia rosyjsko-żydowskiego) dla europejskich wartości i kultury. Blask i witalność Paryża były dla niego wzorem, który pragnął zaszcześcić w pesymistycznych klimatach Manhattanu w okresie kryzysu. Dowcipnym detalem tej sprawy jest wpisanie do partytury trąbienia klaksonów z paryskich taksówek. Takie klaksy kompozytor zakupił nad Sekwaną i użył ich przy prawykonaniu na Manhattanie.

Twórcy badali, poszukiwali i nadal to czynią, aby wydobyc wartości – w tym urbanistyczne – tradycyjne europejskie i progresywne amerykańskie. Globalizacja wykazuje w Europie wiele przejawów amerykanizacji, także w dziedzinie kształtowania i zabudowy miast. Manhattan jest jedynym w swoim

rodzaju, a więc z zasady niepowtarzalnym przykładem zastosowania tradycyjnych wartości miasta historycznego dla celów i w warunkach skrajnej nowoczesności.

Oprócz wysokich walorów wielkiej architektury i urbanistyki Manhattan oferuje w kapitalnej jakości i niezliczonej ilości kameralne i bezpretensjonalne, ale piękne miejsca spotkań, gwarynych masowych i kameralnych medytacyjnych, jak żadne inne miasto. Zauważmy, że udało się to uzyskać bez udziału „prawdziwych” zabytków historycznych, a jedynie dzięki nowożytnej woli społeczeństwa demokratycznego, motywacji inwestorów oraz bezprzykładnej aktywności twórców.

Nie można marzyć o Manhattanie jako poważnym modelu, jako lekcji do nauki i powtarzania. Inne „manhattany” są przeważnie żalosne wobec pierwowzoru. Jednak uczy on, że w kategoriach „serca miasta” ukazał niezrównane wyżyny będące wynikiem twórczej syntezy dawnego i nowego. Dlatego w pewien sposób podtrzymuje swą na razie niekwestionowaną pozycję – urbanistycznego „serca świata”.

Przypisy

¹ M. Holloway, *Urban tactics, I'll Take Manahatta*, New York Times z dnia 30.04.2007.

² *The Encyclopedia of New York City*, Ed. K. T. Jackson, Yale University, New York 1995.

³ Kazimierz Wejchert (1912–1993).

⁴ *US Census Bureau Annual Estimates of the Population for Countries: April 1 2000–July 1 2007*, CO-EST, New York 2007.

⁵ *US Bureau of Economic Analysis*, CO-EST, New York 2007.

According to organizers' suggestions about the well formulated subject – "The Heart of The City", on can propose the thesis, that the most magnificent one, fulfilling contemporary criteria, thus being "The Heart of The World" – is Manhattan.

If one wants to document such a risky, maybe a paradox for a real European thesis, one should analyze, the Indian peninsula located between two rivers floating towards an Atlantic bay (ill. 1), changed by time into the Metropolis of Fritz Lang's movie, then evaluated into global capital of postmodern civilization and culture.

The word *manhattan* is most similar to the Lenape Indians expression defining "an island of several hills" or "the marble hill"¹. Another patterns one can discover in the dialect of Munsee, a Lenape sub-tribe: *manahachtanienk* – "the place of a great drinking", *manahatouh* – "a place where timber wood for arrows and arches is prepared", finally *menatay* – just "an island"².

Romanticism of Indian ruling there, came quickly to the past after attacks by European colonizers. The last great of them had had been the one, who created in fact the very first "Heart" of Manhattan (ill. 2). He was one Peter Stuyvesant, a Dutch commander of this settlement which was named at those times as New Amsterdam.

When in 1644 he was politically forced to surrender the town and to give it to British, they re-named it as New York, and settled there – saying the truth – forever. But before he created it a real urban being. The famous had been The Wall, means Northern fortified line from river to river, crossing perpendicularly the peninsula.

Today of course it is the famous Wall Street, narrow and in permanent shadow, but luxurious, furnished on both sides with skyscrapers representing step after step architectural generations; e.g. Art Déco Tiffany, Modern Trump Tower opposite side, finally the newest Postmodern Deutsche Bank – enormously tall but offering in the entire ground floor a public atrium (ill. 14).

There are broadcasted critic opinions which one can treat as absurd – namely condemnation Manhattan as inhuman. As criteria such a features are given, e.g.: enormousness, gigantism, narrowness, shadows – darkness, lack of aeration – difficult breathing, air pollution, noise, disorder, dirt, danger, pluralism rising lost of identity, concrete jungle.

One can estimate, that views like that belong to persons who didn't experience or feel Manhattan personally. Or maybe there are statements spoken on political background, as a negative promotion for political reasons or something like that, absolutely not balanced. Also those are enlarged judgments towards Manhattan, but actual before the 80th XX C., when a better situation has to come.

Let us mention, that those years are parallel to the sunset of a heavy Modernism; instead Postmodernism had its sunrise, flourishing and progress. One can compare that evolution to the sanitation of Manhattan more than 100 years before. In those times the city suffering over industrialization, feeling a lack of hygiene (ill. 3) – received e.g. Central Park. It had been a spectacular example of the general turning from robbery capitalism into more refined pro social economy, giving positive changes in the city (ill. 4).

The very best proof of the permanent amelioration of the cityscape and life condition in Manhattan is a fresh *New York City Plan 2030* promoted by the brilliant and popular Mayor of the City, Michael R. Bloomberg. Among many attractive decisions, in the Northern part, famous Avenues will be continued, including luxurious standards as in the Middle Manhattan. This will be a set of "elements crystallizing a city"³, followed then with step by step build houses. Those valuable buildings will be basically finished app. in 2030, making the city even more completely safe and beautiful.

It is necessary to explain why just Manhattan but not the entire N. York is claimed as "the Heart of The World". Namely it is quite different urban being to the rest of The NYC, to any other cities in Earth.

Simply calculating, Manhattan is the World most densely populated community unit: $27\ 300$ inhabitants/km² = $70\ 600$ inhabitants/mile⁴. It is also the most reach World community unit, calculated *per capita* of inhabitants⁵.

So Manhattan is a result of permanent ambitions of pioneers and followers, of a growing consciousness of opportunities for a metropolitan development. Thus from the smallest "heart" built by northern conquistadors (app. 1650, ill. 2), become through app. 150 years the urban organism just completed as the general shape – the city Gestalt (app. 1800, ill. 3). During some several decades the urban network has been fulfilled step by step, including the positive shock of creating the Central Park (project since 1850s by Olmsted, houses since 1860s by Vaux). So the metropolis had received the next approach to perfection (ill. 4).

In Manhattan there one can observe an exciting competing for the higher and more beautiful buildings (ill. 5). They represent chronological continuity of generations: eclecticism in turn of XIX–XX C., which remained the magnificent lace stony "crapers" as e.g. Woolworth and other; then Art Déco with the incomparable Chrysler, once the tallest structure worldwide. Then the Modern Movement since Empire (ill. 5) through the Rockefeller Center (ill. 11, 12, 13), till the Late Modernism, land-marked with the tragic World Trade Center. Its unbelievable deterioration (ill. 22) gave the impuls towards post modern analyses and discussion – how to act in the Heart of The World in the circumstances of sustainability in development (ill. 23).

As the dominants in the category of huge urban ensembles, still the most powerful are two (ill. 6). The Lower Manhattan, a business city on the background of the ancient "tiny heart" – in fact playing the role of the Old Town; but furnished with gigantic scrapers among narrow shady irregular streets plus Broadway's beginning. The other is surely The Middle Manhattan around the Central Park, spanned along great Avenues as The Fifth, The Sixth, The Madison Avenue, The Park Avenue, and Lexington.

The more dense and stony Manhattan became, the more motivation towards public park occurred. The leading role for century played The Washington Park/Square (ill. 3, 13) near the NY University, a cozy place with The Arch where the Fifth Avenue begins. It is visited mainly by university students, but also by various guests including representatives of the artistic world, because of a nearby situated the first jazz club in the world – The Blue Note.

Mentioned several times The Central Park (ill. 15) plays the very first role in that field, already exactly one century and the half (1858–2008). But certainly imposing the "wholistic" network of public parks (squares) in entire Manhattan. They create not escapable structure – the Green after the Gray, help people to survive, salubrious and joyful, last but not least beautiful because of Nature and Culture (land art, sculpture, installations, illumination classical and laser).

Those great in social meaning but first of all human, chamber, safe and plural – public parks are first of all: City Hall Park beside Broadway, very various, both historical and hosting the avant-garde art; Bryant Park close to The Library, gathering scholars in different age, gender, race and culture; and last but not least Union Square/Park – for everyone but dominated with youths doing "everything" from shopping in flea market, till acting, declaring serious political manifestos.

The magnificent factor in urban space are last but not – public squares. From crowded – as in Italian Trevi Fountain in Rome – The Promenade with skate ring in Rockefeller Centre, through Times Square which can be treated as a real central point focusing and mirroring the XXI. Century civilization, till elitarian *de nomine* but social *de facto* Lincoln Center – all of them and several other create a great atmosphere of The Heart of The World.

Endnotes

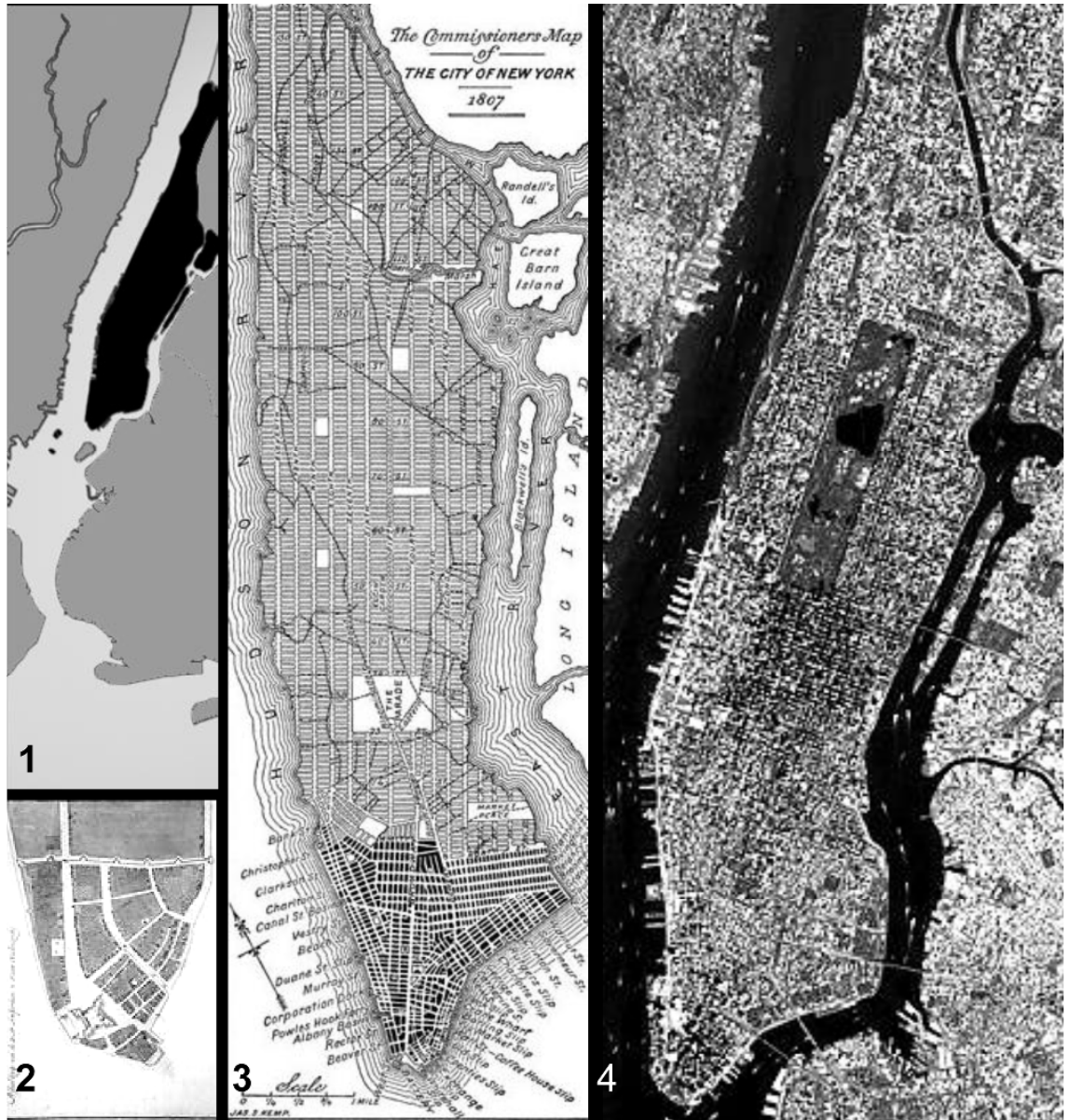
¹ M. Holloway, *Urban tactics, I'll Take Manahatta*, New York Times 30.04.2007.

² *The Encyclopedia of New York City*, ed. K.T. Jackson, Yale University, New York 1995.

³ K. Wejchert (1912–1993).

⁴ *US Census Bureau Annual Estimates of the Population for Countries: April 1 2000–July 1 2007*, CO-EST, New York 2007.

⁵ *US Bureau of Economic Analysis*, CO-EST, New York 2007.



II. 1–4. Rozwój urbanistyczny miasta Nowy Jork

III. 1–4. Urban development of New York city



